Nr. 221. Kraków, dnia 25 Września — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscowe: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** Administracya *Nowej Reformy*, Magazyn nowości P. A. Grigara, Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **kwartalnie:**

W miejscu	**5** złr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**5** złr.	**90** c.
z przesyłką pocztową .	**6** złr.	— c.
w państwie niemieckiem	**7** złr.	— c.

miesięcznie:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr.	**10** c.
z przesyłką pocztową .	**2** złr.	— c.

Kraków, 24 września.

Liberalny system szkolny w Belgii oddawna był cierniem w oku stronnictwa klerykalnego. Skoro więc ta partya po ostatnich wyborach dnia 10 lipca b. r. przyszła do władzy — pierwszym jej niejako aktem zemsty nad stronnictwem liberalnem była rewizya ustawy szkolnej z r. 1879, będącej najświetniejszą zdobyczą liberalnych rządów. Niebawem Izby uchwaliły projekt do ustawy szkolnej, wypracowany przez Jacobsa, która usunęła wpływ państwa na szkoły, zezwoliła gminom w miejsce szkół państwowych zakładać szkoły prywatne, przyczem pozbawiła chleba tysiące nauczycieli ludowych, a całe wychowanie publiczne w 100 lat po śmierci Voltaira i w 80 lat po zgonie Kanta, w epoce panowania umiejętności przyrodniczych, oddała w ręce duchowieństwa. Gdy wiadomość o uchwaleniu przez Izby wstecznej ustawy szkolnej rozbiegła się po kraju, gdy nadto dowiedziano się o ultra-reakcyjnym programie ministerstwa Malou, istny huragan oburzenia przeleciał po Belgii. Zamach na najpopularniejszą i wypróbowaną instytucyę państwową, oraz ciągłe prowokacye prasy klerykalnej, rozbudziły tlejące namiętności w liberalnych kołach. Rozpoczęła się zacięta walka między dwoma stronnictwami Belgii, walczącemi pod niebieskim i czerwonym sztandarem, która to waśń wzorowe państwo abstrakcyjnego doktrynerskiego konstytucyonalizmu uczyniła widownią niesnasek, zawichrzeń, rozruchów, ulicznych bitek, napadów i wszelkiego rodzaju wzajemnych prześladowań.

Liberalni, chcąc pokazać swą siłę, urządzili imponujący pochód po ulicach Brukseli. W odpowiedzi na to klerykalni wystąpili z potężną kontr-manifestacyą. Dnia 7 września wyprowadzili oni na ulice tysiączne tłumy ciemnego ludu wiejskiego i szumowin miejskich, którym opłacono kolej, karmiono przez dni parę, dając jeszcze na rękę po trzy franki. Tłumy te niosły chorągwie z obelżywemi napisami w rodzaju: *Plus des gaspillages scolaires* (Precz z rozrzutnością na szkoły!) lub *Gueut et prostituées, Si vous osez bouger, Les paysans, Vous clôront le bec* (Jeżeli ośmielicie się ruszyć chłopi zamkną wam usta). Oburzenie wzrosło do najwyższego stopnia. Rząd zamiast uspokajać wzburzone umysły otaczał swoją opieką klerykalne manifestacye, a szeregiem prowokacyjnych rozporządzeń zaognił tlejące w ludzie namiętności. Manifestacya klerykalna wywołała okrzyk oburzenia, złorzeczenia i przekleństw. Obrażona ludność Brukseli tem śmiałem wyzwaniem nie mogła nad sobą zapanować i rzuciła się na hałasujące narzędzia klerykałów — uczestnicy demonstracyi zostali rozproszeni przez mimowolną manifestacyę publicznego oburzenia. Obydwie strony bez wątpienia dopuściły się czynów nierozsądnych. Jedna zawiniła śmiałą prowokacyą — druga użyciem siły. Zaiste spokój i cicha pogarda byłyby daleko właściwsze. Lecz zapominać nie należy, że polityka stosuje się do ludzi z ich namiętnościami i do okoliczności panujących nad ich wolą, nie jest przeto geometryą socyalną w przestrzeni, gdzie się igra słowami i pojęciami abstrakcyjnemi. Bądź co bądź cała prasa europejska potępiła wystąpienie brukselskich kół liberalnych — zganiły je zarówno przodownicze organy prasy republikańskiej w Paryżu, włoskie dzienniki liberalne i prasa niemiecka. Nie można zaprzeczyć słuszności tym głosom publicystyki europejskiej, polityczna bowiem walka stronnictw nie rozstrzyga się pięściami i kijami. Najbardziej atoli zawinił rząd reakcyjny, który zamiast uspokojenia umysłów zajął stanowisko prwokacyjne i w ciągu dwóch miesięcy powaśnił umysły, rozniecił namiętności i stworzył w Belgii nadzwyczaj groźną sytuacyę, z której dziś trudno wybrnąć.

Niebawem prasa klerykalna popadła w szał prześladowczy, a gdy dzienniki liberalne zaczęły ludność uspokajać, jedna z gazet ultramontańskich ośmieliła się napisać te słowa: „Przed nami wojna domowa! -- tem lepiej jeżeli wybuchnie. Uzbroimy stę wtedy, a rzeczą naszą będzie celnie strzelać, skutecznie ranić i zabijać."

Przewódcy stronnictwa liberalnego pragnąc ocalić kraj od wojny domowej, proklamowanej przez klerykałów, chwycili się ostatniej deski zbawienia — korony. Zdaniem komentatorów konstytucyi belgijskiej, zwłaszcza też Thonissena, korona jest czynnikiem miarkującym przeciwne opinie i utrzymującym równowagę między różnemi prądami, z czego wynika, iż król za pomocą swych prerogatyw winien zapobiegać uciskowi jednej partyi przez drugą, a więc i nadużyciom zwycięskiego stronnictwa. Zawierzywszy słowom teoretyków monarchii konstytrcyjnej, przewódcy liberałów postanowili zanieść protest przeciw uchwale Izb w nadziei, że król, osobiście sprzyjający kierunkowi liberalnemu, rozwiąże Izby. Inni znowu spodziewali się od króla pacyfikacyi kraju przez zażądanie od gabinetu dymisyi. W tej myśli sześciu burmistrzów najgłówniejszych miast belgiskich udało się do króla celem wręczenia protestu 820 gmin, reprezentujących około trzech milionów ludności, przeciw nowej ustawie szkolnej. Król odpowiedział petentom, że wobec przeciwnych prądów musi się stosować do woli legalnej reprezentacyi kraju, wyrażonej przez większość Izby deputowanych i Senatu, że w myśl przysięgi musi uwzględniać każdą większość, czy liberalną czy konserwatywną i tym tylko sposobem może służyć krajowi, dwóm wielkim stronnictwom i wolności. Niebawem też sankcyonowaną została wsteczna ustawa szkolna.

Słowa królewskie wywarły ogromne wrażenie — stronnictwo liberalne straciło wszelką nadzieję. Żywioły spokojniejsze w niemem milczeniu poddały się wyrokowi króla, w gorętszych zaś umysłach powstała myśl rewolucyi.

Lubo Belgia jest dzieckiem rewolucyi, lubo wzburzenie umysłów wciąż wzrasta, o czem wnosić można z zachowania się tłumów, przeciągających po ulicach Brukseli z Marsylianką na ustach, to jednak nie wierzymy, aby w Belgii na seryo myślano o rewolucyi. Stronnictwo liberalne popełniłoby przez to nowy ogromny błąd na szkodę własną i liberalizmu w ogóle. Powstanie zostałoby z pewnością stłumione, król, który osobiście sprzyja kierunkowi liberalnemu, odwróciłby się od liberałów a przeciwnicy z rozkoszą zawołaliby: Patrzcie dokąd prowadzi liberalizm — zaczyna w parlamencie a kończy na barykadach! Wobec nieprzyjaznych dziś prądów dla liberalizmu, objawiających się w Europie, wszystkie rządy stanęłyby po stronie konserwatystów belgijskich, podwoiłyby się fałszywe zarzuty przeciw liberalizmowi, reakcya podniosłaby głowę ze szkodą postępu i wolności całej Europy. Zresztą najradykalniejsza nawet nauka o prawie państwowem nie może się zgodzić na zniszczenie wyników głosowania za pomocą wojny domowej.

Stronnictwo liberalne w Belgii połknąć więc musi gorżką pigułkę. Upadło ono z własnej winy, z braku czujności przy wyborach liberalizm został pokonany przez karty wyborcze. Porażka liberałów w Belgii mieści w sobie przykrą naukę dla stronnictw liberalnych we wszystkich krajach. Wszędzie niemal niestety stronnictwa liberalne nie mają tak dobrej organizacyi jak stronnictwa konserwatywne lub zgoła reakcyjne, nie ma w nich tej karności co w obozie przeciwników, wszędzie prawie partye liberalne przeceniają własne siły i nie mają wytrwałości w walce z przeciwnikiem. pogardzają agitacyą, a wierząc w ostateczne konsekwencye doktryn liberalnych, spodziewają się zwycięstwa tam, gdzie ich czeka upadek. Wtedy dopiero rozwijają owe partye ruchliwość i energię, gdy już za późno. Nie przez manifestacye, rozruchy uliczne i apelowanie do korony wyrzuca się z siodła zaciętych przeciwników, lecz za pomocą dobrej karnej organizacyi i powolnej, cierpliwej pracy. Wytrwała tylko praca, czujność na każdym kroku, karność stronnictwa, znajomość planów przeciwnika i środków jakiemi rozporządza, wreszcie zerwanie z doktryną a wejście na pole realnej, praktycznej polityki, może zapewnić zwycięstwo liberalizmu. tyle pożądane w interesie prawdy, sprawiedliwości, wolności i postępu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 23 września.

= Na dzień 5 listopada rozpisało namiestnictwo wybór posła do Rady państwa w miejsce p. Zacharjewicza Juliana, który — jak wiadomo — zniechęcony akcyą większości Koła polskiego w sprawach kolejowych, złożył mandat. Profesor Zacharjewicz składając mandat lwowski, zamanifestował tym krokiem wówczas, że wiernie trzymał się programu, który rozwinął przed swymi wyborcami na ratuszu lwowskim; lecz widząc, że ma służyć tylko za piona na szachownicy w grze zakulisowej, wolał ustąpić z honorem. P. Zacharjewicz nie spełnił jednak swego obowiązku w zupełności, gdyż powinien był przed wyborcami usprawiedliwić złożenie mandatu, wyborcy bowiem mają prawo zapytać, dlaczego tracą głos w reprezentacyi. Dziś przestało już być tajemnicą, że były poseł pod presyą różnych *beschwichtigungshofratów* zaniechał dopełnić tego obowiązku i zapewne dzisiaj już przekonał się, że wszystkie zaklęcia w imię dobra kraju, były... pustym frazesem. W każdym razie niedopełnieniem powyższego obowiązku, działając w najlepszej wierze — prof. Zacharjewicz zraził do siebie wielu wyborców, którzy niezawodnie byliby przy nowym wyborze głos swój na niego oddali. O ile mi wiadomo prof. Zachariewicz bynajmniej nie dba o te konsekwencye, nie myślał bowiem ani myśli ponownie kandydować, a nawet wyraźnie miał oświadczyć, że wyboru nie przyjmie.

Wobec rozpisanego wyboru wynika, że jest już mowa o kandydatach. W pierwszym rzędzie oczywista podniesiono kandydaturę p. Romanowicza, który podczas wyborów ostatnich, mimo niewidzianej przedtem presyi rządu i partyi jego, otrzymał przeszło 1800 głosów. P. Romanowicz jednak oświadczył swoim przyjaciołom politycznym najkategoryczniej, że k a n d y d o w a ć n i e b ę d z i e, i p o d ż a d n y m w a r u n k i e m w y b o r u p r z y j ą ć b y n i e m ó g ł.

Druga kandydatura, która w szerokich kołach została jak najsympatyczniej przyjętą i niezawodnie gorliwie będzie popartą, jest p. K a r o l a L e w a k o w s k i e g o b. członka Rady zawiadowczej i członka Komitetu wykonawczego kolei czerniowieckiej, który jest obywatelem m. Lwowa, i którego nazwisko chlubnie zostało zapisane w dziejach naszych z r. 1863. Wybrany do Rady zawiadowczej, wspomnianej kolei a nadto do Komitetu wykonawczego, wszystko czynił co dla dobra kraju na tem stanowisku zdziałać mógł — On to przeparł wniosek w komitecie, że językiem urzędowym kolei ma być język polski, czem ściągnął na siebie nienawiść żywiołu germanizacyjnego, on był tym dobrym duchem w centralnym zarządzie kolei, że nie jeden pomijany w awansie urzędnik, dlatego, że był Polakiem, ostatecznie doczekał się sprawiedliwości, i że nie jeden przemysłowiec w kraju otrzymał robotę, którą zawsze po za krajem wykonywano. Ta jednak działalność jego na korzyść i pożytek kraju, była solą w oku centralistom wiedeńskim i *Bahnhofratom* i dlatego starali się wszystkiemi siłami usunąć p. Lewakowskiego z zarządu kolei, co ostatecznie przy ostatnich wyborach dopięli. Pan Lewakowski obznajomiony jest dokładnie z wszystkiemi sprawami kolejowemi i złożył niezbite dowody charakteru wysoce prawego i niezawisłego, a że w Kole polskiem potrzebnym jest taki poseł, można więc przypuścić, że kandydatura ta nie natrafi na silniejszy opór z żadnej strony.

List otwarty

Dr. WITOLDA SKARŻYŃSKIEGO

do

Centralnego Komitetu wyborczego dla W. Ks. Poznańskiego.

(Dokończenie).

Potrzeba dalej:

2) „W i ę k s z e j j a w n o ś c i d l a d z i a ł a l n o ś c i k ó ł p a r l a m e n t a r n y c h p o l s k i c h w o b e c k r a j u. Dotychczasowy tajemniczy sposób traktowania w Berlinie spraw kraj cały i ludność całą obchodzących jest równie niestósowny, jak zgubny. Przyrównać go tylko można do tajemniczości, do mysteryi, jakiemi się otaczali augurowie starożytni lub wielcy bogowie Olympu w obec tłumu wiernych, a raczej łatwowiernych. W obudwu razach po za ową tajemniczą osłoną kryje się czczość zupełna. Jest to poniekąd wygodna maska dla bezczynności i małostkowych intryg.

Kraj musi mieć czucie z swoją reprezentacyą, jeżeli się ma rzeczywiście interesować sprawami publicznemi (a nietylko samemi plotkami i skandalikami w znanym rodzaju) i jeżeli ma wywierać pewną kontrolę nad swymi mandataryuszami.

Jawność zaś ta pożądana, konieczna, tylko za pośrednictwem i za pomocą prasy uczciwej, sumiennej i patryotycznej jest możliwą.

Musi być organ pewien pośredniczący, rodzaj *Moniteura* Kół polskich w Berlinie. Do organu tego ze strony kół regularne, półoficyalne *communiqués* nadsełane być winny, streszczające przebieg obrad w plenum i w komisyach kół polskich, a z drugiej strony życzenia i opinie kół inteligentnych w kraju, jakoteż dezyderata wszystkich warstw społecznych w organie tym do wiadomości kół polskich parlamentarnych dochodzić winny".

Święte słowa, które żywcem zastosować można do naszych wiedeńskich stosunków.

Pomijamy tutaj całe ustępy odnoszące się do stosunków prasowych w Wielkopolsce — *Dziennika Poznańskiego*, *Kuryera Poznańskiego* i *Gońca Wielkopolskiego*, nad którego zgubnemi niby tendencyami autor obszernie się zastanawia, przyczem popada w przesadę i sprzeczności, gdyż raz przypisuje *Gońcowi Wielkopolskiemu* wszystko złe a innym razem przypisuje mu istotne zasługi.

Żąda dalej p. Skarzyński:

3) „A b y w ł a d z a d y s c y p l i n a r n a k a ż d o r a z o w e g o p r e z e s a K o ł a b y ł a w i ę k s z ą aniżeli dotychczas. Prezes musi mieć władzę zatrzymania w Berlinie członków Koła, aby na każde zawołanie stawili się na plenarne posiedzenie lub w komisyach. Bez tego jednolite, systematyczne i ztąd skuteczne prowadzenie polityki rozumowej i praktycznej w Berlinie jest niemożliwem. Punkt ten jest w pewnym związ-

Kronika Paryska.

Paryż, 21 września.

(Ciąg dalszy).

Bądź jak bądź, nie przesądzając praktyczności pomysłów zamieszczonych w pracy p. Milewskiego, zwracamy na nią uwagę specyalistów i notujemy wielką moralną pociechę, jaka wynika ztąd, że w autorze, prawdopodobnie młodym, widzimy wielki zapas specyalnej wiedzy, miłośc kraju posuniętą do idealnej wyżyny i ten święty ogień zapału, który wymownie dowodzi, że nie upadamy, ale owszem, ustawicznie się podnosim, gdyż młode pokolenia kochają szczerze i gorliwie pracują[1]).

Wracając do wiadomości z samego Paryża i Francyi, przedewszystkiem zanotować winniśmy, że polityka tu obecnie po nad inne objawy życiowe przeważa, a powodem do tego jest sprawa chińska, tudzież zjazd w Skierniewicach — nazwa dla Francuzów niesłychanie do wymówienia trudna i nie dziwimy się wcale, że przy wymienieniu jej nie omieszkują nigdy dodać *Satané nom.*

Co do sprawy chińskiej, niebezpieczeństwem ona poważnem dla Francyi nie grozi i prawdopodobnie wojna nie długo się ukończy, gdyż już i łaskawi medyatorzy się zjawiają i Chińczycy radziby byli tej niebezpiecznej zabawki zaprzestać. Nim jednak zgoda zupełna nastąpi, cierpi na tem handel francuski, a nie wiecie może w jakim kierunku. Dzieci Niebieskiego państwa włosy uważają za zbyteczny ciężar i tradycyjnego warkocza się trzymając, materyał dla niego zostawiają tylko na czubie głowy, resztę goląc nielitościwie. Ponieważ zaś zapotrzebowanie włosów do Europy, a szczególniej do Francyi jest ogromne, przeto Chińczycy rozumiejący doskonale handelek, wprowadzili u siebie obyczaj, aby owo przez obyczaj narodowy uświęcone golenie zrobić obowiązującem dopiero w dzień ślubu, skutkiem czego włosy mają czas do pokaźnej wyrość długości i jako towar, wysyłają się do Europy. Towar tem przyjemniejszy, że wśród czterysto milionowej ludności państwa niebieskiego, nie masz ani jednego takiego biedaka, którby przynajmniej raz w życiu nie miał go na sprzedaż. Teraźniejszy więc rząd republikański i wielce na Chińczyków rozgniewany p. Ferry chcieliby może walkę przewlec, aby satysfakcyę rzeczywistą za chińską złą wiarę uzyskać, ale spotkają przeszkody, które wyłonią się nie ze strony radykałów lub intransyngentów, ale od nadobnych elegantek paryskich. Wszystkie brunetki w Paryżu, przestraszone, że czarne szyniony nad podziw zdrożały, chcą wystosować petycyę, aby nieprzyjacielskie kroki względem Chin zawieszono, — one bowiem niedługo nie będą miały co kłaść pod kapelusze, które obecnie do wielkich rozmiarów doprowadzone, potrzebują silnej z włosów podstawy.

Zjazd skierniewicki, a zwłaszcza poprzedzająca go wizyta carska w Warszawie, dała pretekst prasie tutejszej mówić wiele o Polakach, a dzięki temu, że żywione dawniej nadzieje aliansu francusko-moskiewskiego robią się coraz słabsze, my wiele i bardzo czułych komplementów dostajemy. Mówi się więc obszernie o niesprawiedliwości, krzywdach i zbrodniach, jakich Polska od Rosyi doznaje, wylicza się wszelkie w tym względzie nadużycia, cytuje się Mickiewicza i przyznaje do braterstwa ludów z dwóch krańców Europy, ludów, które braćmi pozostać powinny, gdyż wszystkie swe siły niosą na ołtarz wolności. Godne szczególniej pod tym względem uwagi są artykuły zamieszczone w *Mot d'Ordre* i w *le Petit Parisien.* Przytoczyłbym je tutaj, ale są one tak długie, że redakcyi za wieleby miejsca zabrały. Poprzestaję więc jedynie na zapewnieniu, że rezultatem ich jest zapewnienie, iż serce francuskie wiecznie żywo bije dla sprawy polskiej i że nasza sprawa jest ich sprawą. Miłe to zapewne słówka, ale niestety doświadczenie i rozum praktyczny, jakim coraz więcej się rządzimy i abyśmy się nim rządzili zawsze, nie każą nam do ekspektoracyj podobnych większej przywiązywać wagi, jak do każdego frazesu, który o tyle tylko prawo obywatelstwa tu zyskuje, o ile więcej wykrzykników w tekście położyć jest w możności.

Co do samego zjazdu skierniewickiego, najlepiej może charakteryzuje go wczorajszy numer *Charivari*, umieszczając dyalog między trzema cesarzami, kiedy do radzenia nad losami świata zasiadają. Nieszczęście mieć chce, że ustawiczne przeszkody dyskusyi im porządnie prowadzić nie dają i to cegła upadła w kominie, to w szafie szczur zaskrobał, to pod podłogą myszy się gonią, a im się zdaje, że to całe armie nihilistów i anarchistów i lubo gospodarz zapewnia, że wszystkie środki ostrożności przedsiewzięte zostały, niepokój każe im ustawicznie rewolwery z kieszeni wyciągać i wreszcie wybierać się na naradę do parku, aby *sub Jove* losy świata i ludów decydować. Artykuł ten bardzo złośliwy, a przytem wielce dowcipny, ze wszechmiar do przekładuby się kwalifikował, ale... nie wszędzie są republiki i nie wszędzie o cesarzu, jak o każdym innym śmiertelniku mówić wolno. Pomijając jednak dowcip trudno nie dostrzedz, że artykuł ów lepiej trafia w sedno rzeczy, aniżeli wszystkie inne konjunktury prasy poważnie politycznej. Troska o zabezpieczenie się przed usiłowaniami anarchistów i wszystkich tych, których łaskawie pod nazwę tę podciągają, będzie głównym obrad przedmiotem, tylko... czy odpowiedni skutek nastąpi, to wielkie i pełne wątpliwości pytanie. Któż bowiem nie wie, że czasy zjazdów Lajbachskich i Werońskich przeszły i zniknęły już tak w zapomnienia fali, jak piękne dni Aranjuez'u.

Jeśli każda władza od Boga pochodzi, a przedstawiciele jej mogą się uważać za namiestników ramieniem Boskiem na ziemi utwierdzonych — nie godzi się więc o skuteczności prac ich wątpić i zbyt w dzieła ich więcej, jak ludzkiego pochodzenia się zaciekać. Do badania zaś spraw nadziemskich nie mając prawa, lepiej już zwrócić się do obrad czysto ziemskiego pochodzenia, obrad, które ustanowili ludzie, nie usiłując podszywać się pod żadne wyższe cele, jakich to kiedyś według słów poety garść całą miał z nieba sypnąć Najwyższy. Ziemskie takie cele, acz może w skutki bogatsze, ściga tutejsze stowarzyszenie, noszące nazwę: *Societé pour l'avancement des sciences.* Zorganizowało się ono po katastrofie 1870 roku i jak wiele innych podobnych, a w tymże czasie powstałych towarzystw, postanowiło odrodzić Francyę za pomocą hasła: Pracą a wiedzą. Każdy, kto na polu nauki bez względu na jej rodzaj pracuje, staje się z natury rzeczy członkiem tego towarzystwa, a i profani, jeśli tylko groszem chcą przyjść z pomocą, mile tu są widziani i traktowani jako protektorowie. Obecnie towarzystwo liczy parę tysięcy członków rzeczywistych, majątku posiada z górą pół miliona, a w ostatnich latach corocznie przeznaczało 80.000 fr., które to pieniądze szły na robienie naukowych doświadczeń, lub w razie braku ich potrzeby, na wydawnictwo dzieł specyalnych. Roczny ten wydatek uważa się dotąd za niewystarczający i ci, co w szczere chęci Francyi wiary nie stracili, utrzymują, że suma ta urośnie niebawem do pół miliona rocznie, a wtedy działalność Towarzystwa da się widzieć w codziennem życiu i na każdym kroku. Lubo do zbyt wielkich optymistów nie należymy, zdaje się nam jednak, że osiągnięcie takiego maximum w warunkach tutejszych jest więcej jak prawdopobne.

(Dok. nast.)

[1]) Z powodu ważności sprawy, poruszonej w ustępie o pracy dra Millewskiego, zamieściliśmy go z obowiązku dziennikarskiego, chociaż nie wszystkie wyrażone tam przekonania podzielamy.

(Przyp. Red.)

ku z poprzednim o tyle, że w większej jawności działalności Koła byłby danym zarazem hamulec na obojętność w obec podjętych obowiązków.

4) „Potrzeba, aby przy każdej trzechletniej kadencyi, na samym wstępie, przy czytaniu budżetu, Koło przez usta jednego z swych członków, zaznaczając wyraźnie nasze stanowisko prawno-polityczne w obrębie cesarstwa niemieckiego, nasze prawa zagwarantowane traktatami wiedeńskiemi i przyrzeczeniami królów pruskich przy okupacyi, nasz protest przeciwko wcieleniu do cesarstwa, wyłuszczyło prawdy, dla których mimo to udział bierzemy w obradach *plenum* i komisyi, w głosowaniu, dla czego wnioski stawiamy, mimo nieuznania kompetencyi względem nas parlamentu.

Jest to koniecznem dla utrzymania ciągłości i systematyczności w naszej polityce — dalej dla niedopuszczenia przedawnienia naszych praw wobec Niemiec i Europy, a przytem konieczne zarazem dla obeznania Niemców nowo przybyłych do parlamentu z naszem stanowiskiem. Większa część ich bowiem, szczególnie z południowych i zachodnich Niemiec tyle wie o nas, co o Mokszach i Baszkirach, a znajomość naszego stanowiska w ich, tylko przyczynić się może do ułatwienia nam akcyi politycznej w Berlinie.

5) „potrzeba, dalej, aby po owem oświadczeniu albo zbiorowem Koła, albo przez usta jednego z mowców w plenum — Koło polskie tak w plenum, jak w komisyach brało udział we wszystkich pracach i dyskusyach, w których jakikolwiek interes nasz, czy kościelny, czy językowy, czy prawny, czy społeczny, czy ekonomiczny bezpośrednio lub pośrednio w grę wchodzi.

Tylko wtedy może sobie Koło polskie wywalczyć stanowisko poważne. Tylko wtedy spodziewać się można, że stanie się z czasem, pomimo szczupłej swej liczby, zastępem silnym swą jednolitością i solidarnością, wiarą w słuszność i sprawiedliwość naszej sprawy i entuzyazmem dla niej a wreszcie pracą, wiedzą, znajomością rzeczy, sumiennością i obowiązkowością każdego z swych członków.

Z zastępstwem takim każdy mąż stanu niemiecki rachować się musi, tembardziej, że wśród wielkiej walki interesów ekonomicznych, która parlament niemiecki rozdziela na dwa wielkie obozy, t. j. wolno-handlowy, manszesterski, liberalno-żydowsko-postępowy z jednej — a protekcyjny, agraryjno-przemysłowy, i zarazem konserwatywno-klerykalny z drugiej strony — nasze głosy często już były i częściej jeszcze będą rozstrzygające.

6) „wreszcie potrzeba stanąć jak jeden mąż w obronie tak mocno zagrożonych interesów naszego rolnictwa, przemysłu i rzemiosła, owych gałęzi produkcyi, na których oparty cały nasz byt materyalny, a z nim i narodowy."

Tak! zarys programu posła p. Witold Skarzyński. Nie jest to wprawdzie nowy program parlamentaryzmu politycznego, lecz ma tę zasługę, iż dosadnie i gruntownie motywuje potrzeby zmiany systemu obrony narodowej w parlamencie niemieckim. Słusznie wykazuje wreszcie autor, że grunt dla powyższego programu politycznego nie z góry w Kole i przez Koło, lecz z dołu w kraju przez prasę i dyskusyę w łonie inteligencyi krajowej powinien być ułożony. Parlamentarne Koła polskie są ważnemi czynnikami i współpracownikami w tej mierze. Nie czas bowiem i nie pora plan kampanii pod frontem wobec nieprzyjaciela układać. Plan kampanii ułożyć musi przez sztab generalny w kraju, w domu z rozwagą i spokojem. Z tego powodu niedość wykazanych reform w działalności Koła polskiego w parlamencie, lecz potrzeba nam także pracy umiejętnej fachowej w domu dla siebie, dla rodziny, dla ludu, dla ogółu, dla sprawy polskiej. — Zapytać się wreszcie wypada byłoby p. W. Skarzyńskiego dlaczego cofa się z życia publicznego? Jeżeli dotychczasowa taktyka parlamentarna nie odpowiada jego przekonaniom o dobru publicznem, to nie należy się usuwać od pracy, lecz przeciwnie należy pozostać, dać dobry przykład i dołożyć wszelkich starań, aby chociaż w części ów program dodatni a zdaniem autora, racyonalny w zmienionem Kole przeprowadzić. Takie jest z pewnością przekonanie ogółu naszego.

Łaski rosyjskie.

Dzienniki wiedeńskie podają przesadzone sensacyjne wiadomości o jakichś ulgach i reformach na korzyść Polaków pod zaborem rosyjskim. Niektóre z tych doniesień są wprost śmieszne, jak naprzykład doniesienie o zgromadzeniu notablów ze szlachty i mieszczaństwa, zwołanem na dzień 25 lub 26 b. m. Widocznie jednak coś się zanosi w sferach rządowych na rzecz Polaków, kiedy najbardziej poczytne dzienniki rosyjskie coraz ostrzej na nas napadają. *Nowoje Wremia* sypie jak z rękawa denuncyacyami na Polaków w Galicyi i w W. Ks. Poznańskiem, a zarazem nie żałuje przestróg, aby nagnać nas w matnię rosyjską. Naprzód straszy Polaków galicyjskich temi słowy: „Wprawdzie samorząd w Galicyi i życie konstytucyjne pozostaną nieszkodliwe, lecz za to złamanym będzie na zawsze szkodliwy wpływ polszczyzny galicyjskiej na ziemie rosyjsko-polskie, objawiający się zarówno w anarchicznych robotach, jak i w rozmaitych prowokacyach, które powstrzymują uspokojenie Królestwa Polskiego i krajów zabranych". Na poparcie tego w innym artykule na wzór *N. fr. Presse* wyciąga z mowy hr. Dzieduszyckiego „jagiellońskie idee", a sfałszowawszy bezwiednie znaczenie słów naszego posła twierdzi, iż „jagiellońskie idee", t. j. odbudowanie Polski, — z czego ma wynikać, że pojednanie, a nawet trwały *modus vivendi* z Polakami jest niemożliwy w żadnej z dzielnic dawnej Polski. W ostatnim swoim wreszcie artykule zatytułowanym „Jeszcze Polska nie zginęła", *Now. Wrem.* uważa naszym pojednaniem z Polakami po pokojowej przyjaźni polityce rosyjskiej, ale chętnie jeździe skierniewickim, podburzając Polaków przeciw Niemcom i wzywa do walki z germanizmem. Oto co pisze:

„Zbliżenie się nasze z Prusami powinnoby również tchnąć nową energię w mieszkańców właściwych kraju „nadwiślańskiego" w pokojowej walce z germanizacyą rolną i przemysłową, albowiem — niech sobie mówi kto, co chce — pod władzą rossyjską — powiada dziennik petersburski — łatwiej Polacy zachowają narodowość swoją, aniżeli pod niemieckiemi rządami. Niebezpieczeństwo politycznego wcielenia się do składu monarchii pruskiej, być może, jeszcze nie minęło; teraz więc pomyśleć winni, w jakiby sposób lepiej się zżyć z państwem sławiańskiem. Artykuł dziennika naszego o konieczności wyszukania *modus vivendi*, z Polakami był przedrukowany — niemal przez wszystkie — polityczne organa polskie; — w niektórych wprawdzie nie obyło się bez uwag złośliwych, że będzie to niemożebne, dopóki Polacy nie osiągną tego a tego. Lecz dziś te przechwałki, są to puste słowa i pozostaną takiemi, byleby Rosya mocną była w swej polityce wewnętrznej i — wystrzegała się" — kończy insynuacyjnie *Now. Wrem.* — „nieprawnego wzmacniania hierarchii katolickiej w swych granicach!" Piękny sławianin, który zdusiwszy Polskę, pragnie, aby stawała w obronie swego drapieżcy — niby sławiańskiego brata.

Wreszcie *Petersb. Wied.* opierając się na znanem oświadczeniu p. Skarzyńskiego, „tu wszyscy rozumieją po rosyjsku, a wielu dobrze mówi", pochwala dotychczasowy system rusyfikacyjny pisząc:"

„Rosyjska szkoła w kraju przywiślańskim przynosi pożyteczne owoce: daje miejscowym mieszkańcom możność wytwarzania z pomiędzy siebie pracowników na polu ogólno-państwowej służby. Rząd nigdy nie stawiał sobie niemożliwego do osiągnięcia celu zrusyfikowania Polaków, ale rozumnie życzył sobie i życzyć nie przestaje, aby z pomocą rozwinięcia w kraju nauki języka państwowego wytworzył się silniejszy związek między tem zachodniem pograniczem a jądrem Rosyi, między obywatelami jednej i tej samej wielkiej ziemi, przez dziejowe przeznaczenie powołanymi do wspólnego życia i wspólnej pracy dla wspólnego dobra".

Jak więc widzimy, dzienniki rosyjskie przeciwne są udzieleniu Polakom jakichkolwiek ulg, a podburzając rząd przeciw nam, powstrzymuje go od zbliżenia się do polskiej ludności. Miejmy jednak nadzieję, iż poprawne zachowanie się i godna postawa Polaków podczas pobytu cara w Warszawie i Królestwie Polskiem otworzy oczy dziennikom rosyjskim i przekona rząd, że jakieś ulgi muszą być przecież Polakom dane nie z łaski, ale z poczucia sprawiedliwości.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 24 września*

Dnia 22 b. m. motywował Herbst w Sejmie czeskim swój wniosek o utworzeniu jednolitych okręgów narodowych, w mowie trwającej całą godzinę. Na wstępie uzasadniał Herbst potrzebę tych okręgów ze względu na uspokojenie waśni międzynarodowej, tudzież celem ułatwienia biegu spraw administracyjnych, dziwiąc się, że rząd ze względów czysto biurokratycznych nie wpadł na myśl utworzenia wzmiankowanych okręgów, gdyż administracya kraju musi odpowiadać granicom językowym i narodowościowym. W dalszym ciągu zastrzegał się mowca, iż chęć określenia granic narodowościowych nie powstała wskutek życzenia posłów niemieckich, lecz powstała sama z siebie bez udziału jakiejkolwiekbądź strony i że ten prąd wzmagać się będzie, póki sprawiedliwemu życzeniu nie stanie się zadość. Niemcy nie pojmują bowiem, z jakiego powodu urzędnicy w czysto niemieckich powiatach wykazywać się mają znajomością języka czeskiego, gdy tymczasem duchowieństwo przeważnie z ludu czeskiego rekrutujące się, w bardzo wielu powiatach niemieckich nie zna należycie języka niemieckiego. Nie poczuwając się do należenia do jakiejś podlejszej kategoryi, nie rozumie dr. Herbst, dlaczego rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o języku w sądach dla Styryi wydane, całkiem jest różne od takiegoż rozporządzenia językowego dla Czech.

Następnie siada mowca na ulubionego swego konika na politykę pojednawczą i w znany aż do przesytu sposób jeździ po obecnem ministerstwie i parlamentarnej większości. Z całego tego ustępu mowy Herbsta zasługują na uwagę następujące słowa: „Rozliczne sprzeczki, powstałe między dwoma narodowościami, najjaskrawiej wystąpiły na polu produkcyi. Czyż nie podżegano głośno nienawiści robotników przeciw wielkiemu i drobnemu przemysłowi, zaś przemysłu drobnego przeciw wielkiemu, a wszystkich razem przeciw kapitałowi. I czyż sądzicie, gdy nienawiść przeciw własności wybuchnie, że ją zatrzymacie przy latifundyach? Mylą się ci, co sądzą, że osoby nie szanujące kapitału zaoszczędzonego zdołają uszanować kapitał odziedziczony. A na polu wyznaniowem, czy epidemia, wyrażająca się w antisemityzmie, mogłaby się w innych okolicznościach tak rozwielmożnić. Wreszcie co do kwestyi narodowościowej, czy spokój w Czechach w ostatnich pięciu latach uczynił jakie postępy?" Jeździ dalej p. Herbst po ministerstwie, a coraz bardziej zacietrzewiając się zatrzymał się na dziennikach urzędowych, które żółcią obryzgawszy, tak samo sobie postąpił z członkami swego stronnictwa, którzy nie spełniają należycie mandatów swoich wyborców. W ogóle cała mowa wypowiedzianą była w bardzo zjadliwym tonie.

Wszystkie dzienniki czeskie żywo się zajmują mową dra Herbsta, *Pokrok* twierdzi, że większość chętnie zgodzi się na każde usprawiedliwione życzenie Niemców i przyzna wszystko, co może zabezpieczyć równo-uprawnienie obu narodowości. Dr. Herbst winien jednakże oświadczyć się, czy rzeczywiście rozchodzi się o równouprawnienie, czy też zamierza on przez odgraniczenie obwodów uczynić Niemców pierwszorzędnymi obywatelami, Czechów zaś drugo-rzędnymi. *Narodni Listy* widzą w mowie Herbsta przeświecającą ideę państwowego języka i mniemają, że Herbst Czechów nie wywiedzie w pole. *Politik* oświadcza, że fakt ten ma doniosłe i ważne znaczenie, skoro większość po wysłuchaniu interpelacyi Knolla i zjadliwe, mowy Herbsta na nowo, w tak wybitny sposób, swe przejednanie zaznaczyła; przeciwnie zaś *Prager Tagblatt* pisze, że niemieccy Czesi dali zapalonym głowom i niecierpliwym żywiołom naukę godną uwagi.

Przywódcy, jak Herbst, Wolfrum i inni, przedstawiający sobie podział Czech jako rzecz łatwą do osiągnięcia, przyszli teraz zapewne do przekonania, że zbytnie umiarkowanie nie prowadzi do niczego. Mężowie ci widzą teraz sami, jak ciernistą i ostrą jest ta droga, która prowadzi do celu zniecierpliwością upragnionego, skoro podobny wniosek już, jak Herbsta, będący zaledwie pierwszym krokiem na drodze pojednania, napotyka jawną nieprzyjaźń.

Centraliści ponoszą klęskę za klęską ze wszech stron i dlatego smutny panuje nastrój w ich obozie. Bankiet festynowy w Bragencyi był prawdziwą porażką dla centralizmu. Najgorliwsi niegdyś zwolennicy centralizmu sławili na nim rząd obecny, a między niemi był prezes arulańskiej Izby handlowej Ganahl. Znany zaś poseł dr. Oelz zawołał: „Wnoszę podziękowanie ludom Austryi, które dały fundusz na budowę kolei arulańskiej, zwłaszcza zaś naszym braciom sławiańskim: Czechom i Polakom. Oby kolej arulańska była budową pojednania ludów. Silny policzek wymierzyła fakcyonistom niemieckim w Austryi *Nordd. Allg. Ztg.* organ księcia Bismarka: Z ciągłych wycieczek organów zjednoczonej lewicy każdy musi się przekonać, że wiedeńskie stronnictwo liberalne, z gorącej miłości do Niemiec i Rosyi pragnie jak najprędzej założyć Polakom mocny gaganiec, a ręce i nogi tak skrępować, aby dziecku nawet szkodzić nie mogli. Nie byłby to jednak wniosek logiczny. Bo przecież ta sama zjednoczona lewica ofiaruje tymże Polakom, strasznym spiwkowcom przeciw Niemcom, Rosyi i pokojowi europejskiemu, nie tylko wyłączenie z parlamentu austryackiego lecz nawet odrębne stanowisko graniczące z samoistnością narodową. Czy samoistna Galicya milej byłaby widzianą w Berlinie i Petersburgu jak dzisiejsza i czy rzeczywiście byłaby ciężkim ciosem dla sławiańszczyzny, na te pytania zyzowata bystrość umysłu liberalnych fabrykantów historyi nie odpowiada. Dyplomaci partyi liberalnej wynalezli teoryę o dwóch żelazach w ogniu, Tę teoryę usiłuje partya owa ze znaną sobie chytrością i zręcznością w praktyce zastosować. Wprawdzie kierujący mężowie stanu w Berlinie i Petersburgu mogą się zapytać, kto ma być okpiony przez dyplomatów zjednoczonej lewicy: czy Niemcy, czy Rosya, czy Polska? Nie warto się jednak nad tem zastanawiać. Kto bowiem zna lewicę ten wie dobrze, że najlepszą jej tradycyą jest oszukiwanie samej siebie.

Z Budapesztu donoszą o rokowaniach w sprawie mianowania bar. Sennyey'a prezesem Izby magnatów a zarazem i *Judex curiae*. Bar. Sennyey nie należy do partyi rządowej, z tego powodu sprawa ta zajmuje całe dziennikarstwo węgierskie.

Wybory do Sejmu kroackiego skończyły się. Wiadomy jest wynik z 109 okręgów. Stronnictwo narodowe posiada 69, opozycya czyli partia nie zawisła 13, prawica czyli stronnictwo prawa (starcewiczanie) 24, dzicy 3 mandaty. W porównaniu z poprzednim składem sejmu narodowcy zyskali 5, starcewiczanie 7 mandatów a stracili niezawiśli 2, dzicy 11 mandatów. Jak więc widzimy starcewiczanie nie zdołają zdezorganizować stronnictwa narodowego, lecz przeprzeciwnie spotężniało ono mimo ogromnej presyi i organizowania ciągłych burd po miastach. Redaktor *Słobody* organu starczewiczowskiego został aresztowany za gwałtowy artykuł przeciw rządowi i stronnictwu narodowemu. Wydawanie *Słobody* zawieszono aż do ustanowienia innego redaktora.

Prawie o 14 dni później niż powszechnie spodziewano się postanowiono rozpisać wybory do niemieckiego parlamentu. Jestto okoliczność dla przebiegu prac parlamentarnych bardzo niekorzystna — pisze berlińska *National Ztg.* Zważywszy, że według przepisu w cztery tygodnie po wyborach zwołanym może być dopiero parlament, co tego roku z powodu znacznej liczby ponownych wyborów jeszcze się spóźnić musi, nie należy się spodziewać rozpoczęcia sesyi pierwszej jak z końcem listopada. W kołach rządowych jednak żywią nadzieję, że d 20 grudnia tj. do feryi Bożegonarodzenia, zdołają pracując gorliwie i spiesznie przeprowadzić budżet państwowy; inne zaś sprawy załatwione będą w roku przyszłym.

Niemieccy socyaliści demokraci ukończyli już prace przygotowawcze do wyborów do parlamentu niemieckiego. Postawią oni, jak to wynika z wydanej listy stronnictwa 144 kandydatury: z tych na Prusy przypada 68, na Bawaryę 16, na Saksonię, gdzie wszystkie okręgi wyborcze są obsadzone 23, na inne kraje 37. — Mimo uchwały zapadłej w Kopenhadze, będą kandydować prawie wszyscy przywódcy stronnictw w wielu tak zwanych urzędowych okręgach wyborczych, co illustruje bardzo wymownie obecny brak kandydatów na posłów do parlamentu.

Rosyjscy rewolucyoniści bynajmniej nie zaniechali wichrzenia między ludem wiejskim, a obałamuceni włościanie, — w dobrej wierze, iż działają na podstawie prawnej i w myśl rządu, dają posłuch socyalistycznym podszeptom. — Nihiliści korzystają z tego usposobienia włościan, podszczuwają ich przeciw właścicielom ziemskim, utrzymując, że oni zatrzymali dla siebie ziemię darowaną przez cara biednemu ludowi. — Doszło już do tego, że włościanie gwałtem cudzą ziemię opanowują, a przywłaszczoną wzbraniają się oddać. Dzieje się to głównie w gubernii kijowskiej, gdzie doszło do takich nadużyć, iż musiano sprowadzać wojsko dla uśmierzenia rozruchów. Kijowski generał-gubernator zarządził wszelkie środki, w celu zapobieżenia nadal podobnym zaburzeniom, minister zaś sprawiedliwości, rozesłał okólnik do wszystkich Izb sądowych i sędziów pokoju nakazujący, aby sprawy o bezprawne przywłaszczenie ziemi, przed wszystkiemi innemi bezzwłocznie załatwiane były.

Zatwierdzona przez króla i podpisami dwóch ministrów opatrzona ustawa szkolna ogłoszona została już Belgijczykom. Dzięki bezustannym nawoływaniom do spokoju, nawoływaniom czynionym nawet przez najliberalniejsze dzienniki brukselskie, nie przyszło do żadnych donioślejszego znaczenia rozruchów. Straż obywatelska, niepewna usposobienia i zamiarów ludu, postanowiła dniem przed ogłoszeniem ustawy w *Monitorze*, aby własnemi siłami stłumić demonstracyjne nieporządki, jeżeliby jakie zdarzyły się, i jedynie w razie, gdyby zaburzenia przybrały groźniejsze rozmiary ustąpić miejsca wojsku. Że jednak minął fatalny dzień spokojnie, zgodnie przyznają wszyscy zasługę w tem burmistrzowi Brukseli Bullsowi, temu samemu, który w chwili, gdy protestować należało, wystąpił z całą energią przeciwko ustawie, a dziś wysoce patryotyczną i rozsądku pełną odezwą do obywateli najwięcej wpłynął na uspokojenie umysłów.

Pogłoski, jakoby Chiny poczyniły już kroki celem uzyskania od Europy pośrednictwa w załagodzeniu nieporozumień z Francyą, uważają dzienniki paryskie za uzasadnione, nazywają je jednak kruczkiem, na który mandaryni myślą schwycić dobrą wiarę republiki i uzyskać rozejm korzystny, albo przynajmniej dłuższy czas do poczynienia odpowiednich przygotowań wojennych. Prawdą jest jednak, iż europejscy kupcy w Shangai postanowili na meetingu odwołać się do Niemiec, Anglii i Stanów Zjednoczonych, aby uzyskać od państw tych poparcie w sprawie interweniowania między stronami walczącymi. W tym celu wysłali petycye do Izb handlowych tych trzech mocarstw. Również zapewniają, że ks. Bismark bardzo sympatycznie miał się wyrazić o zamysłach pogodzenia zwaśnionych.

Japoński dziennik *Choya Schimbun* omawiając w jednym artykule stanowisko Japonii do konfliktu chisko-francuskiego — przyznaje, że rząd Mikada ma zamiar skorzystać z dość trudnego obecnie stanowiska swego sąsiada — posiadłości swe, jaką chińską ziemią wzbogacić. Opanowanie — powiada ten dziennik — wyspy Formozy, byłoby dla Japonii nader pożądanem, głównie z powodu łatwiejszego zbytu wyrobów miejscowego przemysłu. Zamysł ten jednak prawdopodobnie nie urzeczywistni się, gdyż naród bitny i miłujący wolność nadewszystko zamieszkuje wschodnią część wyspy i przeciwko każdemu uzurpującemu sobie władzę nad nim stawia opór skuteczny. I Chińczycy, od tylu przecież już wieków mianujący się panami Formozy nie przekroczyli granicy, poza którą rozciągają się ziemie pokoleń krajowców. — Tem trudniej więc byłoby pewnie Japończykom ustalić tam panowanie swoje. Inny plan, tyczący się odstąpienia kilku portów w Korei, zapewne nie wieleby też większą przyniósł Japonii korzyść, zważywszy, że ciągle stałby tam garnizony musiały i część wojennej floty gotowej, aby pierwsze zaraz poruszenie Chin zwycięzko odeprzeć.

Sprawy miejskie.

(Zbór izraelicki w Krakowie.)

W miesiącu lipcu b. r. poleciły władze rządowe tutejszej reprezentacyi izraelickiej zaprzestać poboru opłat od rzezi bydła i drobiu na koszer (koszerne), istniejących od niepamiętnych czasów, a stanowiących główne źródło funduszu na opędzenie potrzeb gminy wyznaniowej Reprezentacya zastósowała się do tego polecenia; nie chcąc jednak z braku środków materyalnych rozwiązywać instytucyj i zakładów zboru, udała się w drodze telegraficznej do wys. c. k. Namiestnictwa z przedstawieniem skutków powyższego rozporządzenia i otrzymała na przeciąg 6 tygodni pozwolenie już nie do pobierania koszernego, ale do pobierania 50% dodatku do podatku konsumcyjnego rządowego od bydła i drobiu rzniętego na koszer, który to dodatek obecnie pobiera. Atoli reprezentacya zboru chcąc zapewnić sobie źródło dochodu na przyszłość, wniosła bezwłocznie po otrzymanem pozwoleniu do czasowego pobierania dodatku, podanie do wys. c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia o pozwolenie pobierania na przyszłość stałego dodatku do podatku konsumcyjnego rządowego, a mianowicie 50% od bydła a 100—200% od drobiu, na koszer rzniętego. Równocześnie wykazała reprezentacya zboru dowodnie, że tylko zezwolenie na pobieranie dodatku w żądanych wysokościach może powstrzymać instytucye zboru od upadku, a zarząd od rozwiązania się. Należy się zatem spodziewać, że pozwolenie na pobieranie dodatku udzielonem będzie.

Zarządzona przez komisyę magistratu rewizya celem zbadania dochodów i rozchodów, wstawionych do preliminarza budżetu na rok 1884 wykazała, że reprezentacya tylko na potrzeby uzasadnione statutem zboru i przepisami religii mojżeszowej poszczególne kwoty wstawiła. Sprawdzono również, że księgi i dowody rachunkowe w jak największym porządku przez buchalteryę zboru są prowadzone i utrzymywane, a nadto przekonano się, że wszelkie twierdzenie, jakoby reprezentacya używała pieniędzy składanych przez wszystkich członków gminy wyznaniowej na cele niedozwolone, jest bezpodstawne.

Według preliminarza budżetu na rok 1884 wynoszą dochody zboru 19.863 złr. 29 ct. rozchody zaś 40.270 złr. 7 ct. niedobór przeto w kwocie 20.406 złr. 78 ct. ma być pokryty dodatkiem do podatku konsumcyjnego rządowego od bydła i drobiu na koszer zarzynanego, o pozwolenie poboru którego udała się reprezentacya, jak już powyżej nadmieniono do Ministerstwa wyznań i oświecenia.

Wogóle zauważyć należy, że do wzorowego kierownictwa kancelaryi zboru w której wszystkie pisma i akta w języku polskim są prowadzone nie mało przyczynia się energia i zamiłowanie porządku przewodniczącego zboru, radcy miejskiego p. Mendelsburga.

Kronika.

***Kraków**, 24 września*

Prezydent miasta dr. Weigel powrócił dziś zrana z Wiednia, gdzie z syndykiem miejskim dr. Szlachtowskim robił starania u ministra skarbu, tudzież u dotyczących referentów, w sprawie dzierżawy dochodów konsumcyjnych. Decyzya stanowcza nadejdzie w krótkim czasie. W czasie pobytu swego w Wiedniu badał prezydent bardzo wiele spraw miejskich, które w Krakowie oczekują również poprawy, w szczególności co do oświetlenia przedmieść naftą i oświetlenia elektrycznego, w końcu robił starania o przyspieszenie budowy mostu na Wiśle pod Wawelem.

Ekscelencya Grocholski przejechał dziś rano w towarzystwie dra Czerkawskiego ze Lwowa do Wiednia.

Wpisy do uniwersytetu Jagiell. odbywać się będą od 1 do 14 października w kwesturze codziennie od godz. 9 — 1 z wyjątkiem niedziel. Zapisujący się obowiązani są zgłosić się z wypełnionemi już indeksami i rodowodami.

Szkoła przemysłowa wieczorna na Kazimierzu, założona przez komisyę przemysłową, wskutek starań radcy miejskiego dr. Warszauera rozwija się nadspodziewanie; liczba uczniów dochodzi blisko 300, tak iż oddział II t. j. tych uczniów, którzy już umieją nieco czytać i pisać, podzielić musiano na dwie klasy paralelne.

Chęć do nauki jest wielką, skoro się zdarzają wypadki, iż terminatorowie i kupczyki niemniej i ich opiekunowie donoszą władzy, iż ich majstrowie nie chcą ich posyłać do szkoły wieczornej. Oby tylko ten żywy udział i chęć uczęszczania do szkoły wieczornej nie były z uszczerbkiem dla tych, którzy wobec przymusu szkolnego są obowiązani uczęszczać do szkół ludowych w godzinach zwykłych szkolnych.

Zapisy do szkoły artystycznego przemysłu, założonej tego roku z uchwały Rady miasta, a pozostającej pod kierunkiem utalentowanego profesora rysunków p. Barabasza idą bardzo pomyślnie. Liczba zapisanych i dotychczas przyjętych uczniów wynosi 43 Szkoła mieści się w budynku po Kasie oszczędności przy ulicy Siennej (pod Nową bramą).

Arcybractwo miłosierdzia i Banku pobożnego ma do rozdania w pierwszem półroczu szkolnem br. 34 zapomóg jednorazowych z fundacyi ś. p. Józefa Dąbkowskiego przeznaczonych dla młodzieży wyznania rzym. kat. szkół ludowych, średnich i akademickiej w Krakowie. Podania mają być wniesione najpóźniej do 15 października br pobierający inne stypendya od tej zapomogi są wykluczeni.

Germanizacya na kolejach. *Kuryer lwowski* pisze: „Na dowód, jakimi urzędnikami kolej Transwersalna jest obsadzoną, doneszą, że na stacyi Zagórzany w jasielskiem, urzędnik, nietylko że jest niemieckiego nazwiska, lecz, by nikt nie wątpił o jego narodowości podpisuje się niemieckiemi literami *Hasslinger*. Prosimy wszystkich przychylnych sprawie kraju, o prawdziwe doniesienie w tej mierze z całej linii. Za dotrzymanie najściślejszego sekretu, co do autora, ręczy podpisany redaktor."

Uznając całą ważność potrzeby tego rodzaju wiadomości, zwracamy się również do osób nam życzliwych z prośbą o nadsyłanie najszczegółowszych doniesień.

System oświetlenia za pomocą motorów chemicznych wynalazku inżyniera p. Rybińskiego, miał się na wystawie elektrycznej w Stejer okazać bardzo praktycznym. P. Rybiński ma otrzymać medal za swój wynalazek.

Stypendya z funduszu śp. księcia Leona Sapiehy w kwocie 500 złr. przeznaczone dla uczniów, którzy po ukończeniu nauk w kraju zamierzają dla głębszego wykształcenia uczęszczać do zagranicznych zakładów naukowych, nadał książę Adam Sapieha panom Edwardowi Porębowiczowi, ukończonemu uczniowi wydziału filozoficznego w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i Antoniemu Mazanowskiemu, synowi gr. kat. księdza, wychodźcy chełmskiego, ukończonemu uczniowi wydziału filozoficznego w uniwersytecie Franciszka I we Lwowie.

P. Myszkowski, artysta sceny lwowskiej, znany śpiewak operetkowy, wstępuje w związek małżeński z p. Maryą Worgówną, Krakowianką.

Otrucie. W ubiegłą niedzielę wyrobnica Agnieszka Cygankiewicz, 60 lat mająca, znalazłszy na Sikorniku w krzakach roślinę z czarnemi jagodami, zerwała ją i jagody porozdawała dzieciom mieszkańców Półwsia Zwierzynieckiego. Uczęstowane dzieci Zofia Kajder czteroletnia i Marya Kajder półtoraroczne dziewczę, po zjedzeniu jagód zmarły wśród strasznych boleści, przy wszelkich symptomatach szału pochodzącego z otrucia. Również ciężko chorzy po zjedzeniu jagód 13-letnia Katarzyna Kasprzyk i trzyletni Franciszek Biskup, zostali uratowani. Rośliną tą była tak zwana wilcza jagoda (*atropa belladona*). Przeciw Cygankiewiczowej wdrożono śledztwo.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś przed południem w piwnicy domu nr. 1 przy ulicy Kopernika, należącej do właściciela szynku p. Adolfa Kleina, posłani po węgle służący lokatora Salomona Grosa, wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem, zapuścili ogień. Zapalonym spirytusem silnie poparzone zostały służące Marya Gebel i Ludwika Orłowicz; wśród wielkiego niebezpieczeństwa jednak udało się straży ogniowej wydobyć je z płomieni, a po udzieleniu natychmiastowej pomocy przez dra Schrama, odesłane zostały do szpitala św. Łazarza. Na miejscu wypadku oprócz naczelnika straży p. Eminowicza, byli radca policyjny dr. Korotkiewicz i komisarz p. Swolkien.

Od papierosa wyrzuconego wczoraj wieczorem z okna jednego z domów na ulicy Floryańskiej, zapaliły się koronki na kapeluszu przechodzącej damy. Gorszym skutkom lekkomyślnej nieostrożności zapobiegła uwaga przechodniów.

Łańcut, 23 września. Utworzony komitet do niesienia doraźnej zapomogi dla dotkniętych powodzią mieszkańców w powiecie łańcuckiem, niniejszem zdaje rachunek z zebranych funduszów. Przychód: Przesyłka komitetu krakowskiego 300 złr., dar ówczesnego prezesa Rady powiatowej p. Władysława Bzowskiego 100 złr., z pomniejszych składek 28 złr. 50 ct., razem 428 złr. 50 ct. Rozchód: Na doraźne zapomogi wypłacono wedle kwitów 333 złr. 61 ct., pozostałą resztę wydano na ręce Wydziału powiatowego w Łańcucie celem przyłączenia do funduszu przeznaczonego na zasiewy wiosenne 94 złr. 89 ct., razem 428 złr. 50 ct. Po zamknięciu rachunków komitet rozwiązany został.

Zmarli. W dniu 15 września umarł w Wilnie, mając wieku lat 90, niegdyś następca Lelewela na katedrze historyi powszechnej w uniwersytecie wileńskim, a następnie przez długie lata powszechnie znany cenzor wileński, Paweł Kukolnik.

Ulgi dla poddanych pruskich wynikające z serdecznych stosunków pomiędzy rządami Niemiec i Rosyi w drobnych nawet sprawach bywają stosowane. W sprawie przejazdu przez granicę Królestwa Polskiego i pobytu tamże mieszkańców powiatów nadgranicznych, został zawarty z Rosyą układ, według którego poddanym pruskim w obwodzie 3 mil od granicy dozwolone jest jak dawniej udawać się do Królestwa na mocy karty legitymacyjnej, wystawionej przez władze pruskie. Władzom rosyjskim zakazano specyalnem rozporządzeniem żądać od tych poddanych pruskich przy opuszczaniu terytoryum

Królestwa Polskiego, iżby mieli paszport wizowany; nadto nie wolno władzom rosyjskim ściągać od poddanych pruskich przy oddawaniu paszportu resp. karty legitymacyjnej, 60 kop. za wizowanie.

Teatrom warszawskim została odjętą pobierana dotychczas znaczna subwencya. W zamian za nią rząd wypłacił zarządowi teatrów jednorazowy zasiłek w ilości około 50.000 rs. na zapłacenie długów, których ogólna suma wynosiła do niedawna 100.000 rs. Na przyszłość teatr warszawski egzystować będzie musiał o własnych siłach.

Warszawskie Towarzystwo wioślarskie, posiada flotyllę własną, wartości rs. 7.500 z górą. Flotylla ta, złożona jest z 50 łodzi, z których tylko 33 jest własnością Towarzystwa, reszta zaś, tj 17, stanowi prywatną własność pojedynczych członków. Pomiędzy łodziami tej marynarki są jedno, dwu, cztero, sześcio i ośmio wiosłowe — a nadto jeszcze, znajdują się dwie żaglowe i jedna parowa.

Jest sposób na wszystko. Pewien student skarżył się przed kolegą, iż rodzice ucznia, któremu daje korepetycye, niezbyt są pochopni, jak zwykle zresztą, w płaceniu miesięcznej pensyi. — „O ja się nie mogę użalać“ odparł ów kolega — „płacą mi bardzo regularnie, albowiem wynalazłem sposób, który i tobie zastosować radzę. Gdy nadejdzie pierwszy, a uczeń honoraryum odrazu nie przyniesie, każę mu niby dla wprawy w języku francuskim, powtarzać następujące zdania: Miesiąc ubiegł. Nie mam pieniędzy. Czy masz pieniądze? Dlaczego nie przyniosłeś pieniędzy? Ojciec nie dał ci pieniędzy? Nauczyciel zapytał mnie czy przyniosłem pieniądze i t. d. Po skończonej godzinie uczeń zawsze niechybnie pensyę miesięczną przyniesie“. Możeby i nasi nauczyciele prywatni i nauczycielki, również niezbyt regularnie płacę swą odbierający, spróbowali owego niezawodnego, jak się okazuje, a niewinnego zresztą środka.

Szczyt lojalności. Podczas pobytu królowej angielskiej w Osborne, umyślił pewien sąsiedni obywatel ziemski, nazwiskiem Pooprich, w celu zamanifestowania swoich lojalnych uczuć — wszystkie krowy swoje na kolory narodowe pomalować. Biedne bydlęta pozlizywały farby i zdychać zaczęły jedno po drugiem, a pomysłowy ich właściciel pociągnięty został do odpowiedzialności przez... Towarzystwo opieki nad zwierzętami!

Pociecha. Ach, jak to smutno myśleć o trzecim dziesiątku lat życia — żali się dość przystojna lecz nieokreślonych lat dama przed jednym ze swoich znajomych. — O, uspokój się pani, przecież z każdym dniem pani oddalasz się coraz bardziej od tej fatalnej trzydziestki.

Dla miłości dzieci. — Co to ma znaczyć kochana Helciu? Zauważyłam, że ty jesteś daleko więcej uprzejmą dla guwernera, aniżeli dla własnego męża? — Widzisz moja droga, ja to czynię dla miłości dzieci, dziś bowiem trudniej jest o dobrego guwernera, aniżeli o męża.

Mianowania. Minister skarbu mianował komisarzy skarbowych: Leopolda Dzbańskiego, Tadeusza Hordyńskiego i Karola Fritza, starszymi komisarzami skarbowymi w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbowej.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych: Klemensa Zieleniewskiego, Wilhelma Cossę, Józefa Granatowskiego, Kazimierza Stankiewicza i Kazimierza Strnzika, poborcami podatkowymi w IX klasie raugi; adjunktów podatkowych: Jana Fuxa, Karola Zawiszę, Alojzego Kremera, Wilhelma Piernikarskiego i Karola Bocheuka, kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi, a wreszcie praktykantow podatkowych: Erazma Jana Mandyszewskiego, Władysława Stebleckiego, Józefa Dallingera, Edmunda Kowalskiego, Eugeniusza Jahla, Wilhelma Zajączkowskiego i Seweryna Paszkiewicza adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała naucz. Julię Schramównę w Trzebini, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Trzebini; naucz. Wilhelminę Msównę w Rzeszowie, rzecz. naucz. szkoły wydziałowej dziewcząt w Rzeszowie; naucz. Helenę Lubowiczównę w Stebniku, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Stebniku i naucz. tymczasową, Leontynę Owczarkiewiczównę, rzecz. naucz. II szkoły etatowej w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymcz. szkoły etatowej w Korsowie, Antoniego Michałowskiego, rzecz. naucz. tejże szkoły; naucz. tymcz. szkoły etatowej w Żnlicach, Franciszka Zarudzkiego, rzecz. naucz. tejże szkoły; tymcz. naucz. szkoły etatowej w Siwce naddniestrzańskiej, Cypryana Doskocza, rzecz. naucz. tejże szkoły; naucz. tymcz. szkoły etatowej w Podliskach, Sylwestra Głogoszewskiego, rzecz. naucz. tejże szkoły; nauczyc. tymcz. szkoły etatowej w Niemiłowie, Jędrzeja Podhajnego, rzecz. naucz. tejże szkoły; dotychczasowego naucz. szkoły etatowej w Załukwi, Michała Pawliszyna, rzecz. naucz. szkoły etatowej czteroklasowej męskiej w Haliczu; zastępcę nauczyciela szkoły etatowej w Stynawie niżnej, Jana Bielawskiego, rzeczywistym naucz. tejże szkoły, a wreszcie naucz. tymcz. szkoły etatowej w Mikłaszowie, Onczyna Marka, rzecz. naucz. tejże szkoły; naucz. Franciszka Gulika, w Libiążu, rzecz. nauczyc. szkoły etatowej w Woli Filipowskiej; tymcz. naucz starszego szkoły etatowej w Wojniłowie, Ignacego Czedekowskiego, rzecz. naucz. starszym tejże szkoły, a wreszcie nauczy. tymcz. szkoły etatowej w Siemianówce, Jana Hofmana, rzecz. naucz. tejże szkoły.

Repertuar teatralny.

We czwartek 25go: „Nowy dziedzic“ Świderskiego; po raz trzeci.

W sobotę 27go: „Za granicę!“ czyli „Willa Blancmignon“, komedya w 3 aktach pp. Chivot i Duru, przełożył z francuskiego Z. S.; poraz pierwszy.

W niedzielę 28go: „Podróż po Warszawie“, Szobera, muzyka Sonenfelda.

Sprawy sądowe.

Kraków, 20 września.

(Bartłomiej Kitka oskarżony o podpalenie.)

(Dokończenie).

Po przesłuchaniu obwinionego przystąpił przewodniczący do przesłuchania świadków. Liczni świadkowie stwierdzili, że ogień nie mógł przypadkowo albo z nieostrożności powstać, że ogień musiał być podłożony, ponieważ powstał z wnętrza stodoły między szparami od rogu wschodniego. Kazimierz Urbańczyk i inni świadkowie stwierdzili, że podsądny lat kilka pozostawał z Urbańczykami w niezgodzie, kłótniach i sporach, że prowadził różne spory prowizoryalne o grunt i o spadek po Maryannie z Urbańczyków Kitkowej, siostrze Kazimierza Urbańczyka i pierwszej żonie podsądnego, że na dwa dni przed pożarem Franciszkowi i Kazimierzowi Urbańczykom, stawiającym płot, mówił: „grodź“ płot, aby ci tylko stał do śmierci!“ — zaś tego samego dnia, według zeznań Jędrzeja Gędłka, namawiał tegoż, aby zburzył płot Urbańczykowi, zabrał i spalił takowy, aby gadzina sąsiadów mogła na plac sporny przychodzić; zaś dzień przed pożarem skarżył Urbańczyka do wójta, że mu skradł gęś, przyczem, jak wójt zeznał, z Urbańczykiem się kłócił i wyrzekł, że mu tego nie daruje. Gęś zaś na trzeci dzień znalazła się w domu Kitki. — Świadek Michał Chechlewski zeznał, że się go Kitka dwa dni przed pożarem pytał, czy ma swoje budynki zaasekurowane, a gdy mu na to odpowiedział przecząco, odrzekł Kitka: „kiepsko będzie, bo wpadniesz w nieszczęście“ i dodał, „że się mu tak obśniewa, i że mu jeden chłop mówił, że gdy Urbańczyk zboże do stodoły zwiezie, wartałoby mu czerwonego lisa na dach puścić, a w takim razie się upokorzy, nie będzie miał chleba i nie będzie się prawować“.

Świadek Jan Majewski zeznał, że Kitka do niego przed pożarem mówił, że musi Urbańczyka spalić, lecz jak zboże do stodoły zwiezie. Świadkowie: Stanisław Pierzchała i Józef Ostachowski zeznali, że siedzieli w areszcie w Krzeszowicach, jak żandarmi Kitkę przyprowadzili, że się go pytali, za co go do aresztu wsadzili. Kitka z początku mówił, że go posądzają o podpalenie, ale jest niewinny, że do tego należało ich dwóch, następnie mówił, że to Bogacki musiał podpalić; Pierzchała zaś stanowczo zeznał, że przed nim Kitka wyraźnie się do tego podpalenia przyznał, albowiem, jak opowiadał Kitka, z Urbańczykiem prawuje się o grunt, że go skarżył o gęś; mówił świadek do Kitki: „toś ty musiał Urbańczyka spalić!“ — na co odrzekł Kitka przytłumionym głosem: „juścić że ja go spaliłem“.

Z powodu nie stawienia się świadka Wincentego Bogackiego odroczono rozprawę, a tymczasem zarządził Trybunał telegrafować do Krzeszowic i do Mogiły, aby świadka tego wyszukać i do rozprawy przyprowadzić, i na odczytaniu różnych aktów i świadectw zakończono pierwszy dzień rozprawy.

Przewodniczący posiedzenie zagaił uwiadomieniem, że poszukiwania świadka Wincentego Bogackiego były bezskutkuteczne.

Na wniosek prokuratora i przychylenie się doń obrońcy odczytano zeznania Wincentego Bogackiego, tak w śledztwie, jak też przy rozprawie ostatniej złożone wraz z odnoszącemi się do nich zeznań świadków Izera Reifera i Jana Spytkowskiego i na tem zamknięto postępowanie dowodowe.

Trybunał zadał sędziom przysięgłym dwa pytania główne przeciw oskarżonemu, jako bezpośredniemu sprawcy podpalenia, a drugie ewentualne na współwinę podsądnego.

Zastępca prokuratora p. Fetter po przedstawieniu stanu rzeczy, z rozprawy wynikłego podniósł wszystkie poszlaki szczegółowo i dobitnie winę podsądnego wykazujące i przemawiał za tem, aby przysięgli na pierwsze pytanie, twierdząco odpowiedzieli. Obrońca podsądnego adw. dr. Abłamowicz usiłował wszystkie przez oskarżyciela publicznego przywiedzione poszlaki osłabić i oskarżonego przysięgłym, jako człowieka spokojnego, bez namiętności i złości przedstawić, kładąc na to nacisk, że jak rozprawa przeprowadzona wykazała, przysięgli o winie podsądnego nie mogli żadnego nabrać przekonania i że obydwa pytania powinni zaprzeczyć.

Po krótkiej replice oskarżyciela publicznego przemowie i obrońcy udali się przysięgli do sali narad i po upływie pół godziny wrócili do sali, poczem odczytano werdykt, którym na pierwsze główne pytanie odpowiedzieli 5-cioma głosy „tak“, a 7-ma „nie“; zaś na drugie pytanie 8-ma głosy „tak“, a 4-ma „nie“.

Na podstawie tego werdyktu uznał Trybunał na wniosek prokuratora państwa podsądnego Bartłomieja Kitkę winnym współwiny w zbrodni podpalenia z §§ 5 i 166 kk. i skazał go w ślad § 167 ad e kk. na dwanaście lat ciężkiego jednym postem co miesiąc obostrzonego więzienia, na wynagrodzenie szkody i na zapłacenie kosztów postępowania karnego i wykonania kary i zarazem orzekł, że podsądny po odbytej karze ma być postawiony pod dozór policyi.

Obrońca imieniem podsądnego zgłosił odwołanie co do wymiaru kary z powodu, że Trybunał nie przyjął żadnych okoliczności winę podsądnego łagodzących, mimo że sam prokurator i obrońca niektóre podnosili.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Podręcznik dla stowarzyszeń zaliczkowych przez p. Zygmunta Medveczky'ego. Podręcznik obejmuje 18 arkuszy druku w wielkiej ósemce, a treść jego jest podzielona na sześć części. Pierwszą część stanowią przepisy prawne odnoszące się do stowarzyszeń zaliczkowych. Druga część obejmuje zasady stowarzyszeń zaliczkowych wobec przepisów prawnych. Część ta składająca się z dwunastu rozdziałów stanowi właściwą samodzielną pracę autora, w której rozwinął szerszy pogląd na zasadę pomocy własnej i wyjaśnił właściwość jej zastosowania. Począwszy od historyi stowarzyszeń opartych na zasadzie pomocy własnej, omawia autor kolejno znaczenie wszystkich spraw połączonych z założeniem, prowadzeniem i wynikiem działalności Towarzystw zaliczkowych. Część ta pracy autora wyczerpuje całą teoretyczną wiadomość, jaką w podobnym podręczniku podać było można i daje nawet nieobeznanemu z pracą na tem polu, dostateczną sposobność zapoznania się z głównemi podstawami, na jakich Towarzystwa te byt swój opierają, niemniej wpłynąć może na wyrobienie w czytelniku zdania o doniosłości zasady opartej na wzajemności i pomocy własnej. W części praktycznej autor zapożyczył się z prac już ogłoszonych. Zebranie tego materyału w jedną całość jest niezawodnie celem „Podręcznika“, a zestawienie to zostało wyczerpująco dokonane. W części czwartej omówiony jest stosunek Towarzystw zaliczkowych na zewnątrz, a więc począwszy od związku stowarzyszeń i najważniejszych uchwał walnych zgromadzeń delegatów, a skończywszy na instytucyach udzielających im kredytu i stosunku Banku krajowego do Towarzystw mających jego zastępstwo. Jako załączniki umieszczone zostały wszystkie instrukcye tego Banku dla zastępstw wydane, zaś dodatek zawiera statut „funduszu zaopatrzenia funkcyonaryuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.“

Jak widzimy, autor wyczerpał cały materyał, jaki w podobnym podręczniku można było pomieścić, przeto i całość przedstawia się odpowiednio ułożoną. „Podręcznik“ będzie niewątpliwie dobrą książką informacyjną dla każdego pracownika na polu Towarzystw zaliczkowych, dlatego niewątpimy, że zarządy wszystkich Stowarzyszeń postarają się o to, aby przynajmniej jeden egzemplarz „Podręcznika“ w binrze każdego Towarzystwa się znajdował.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 15 września 1884 r.

Przewodniczący: Prezes Izby p. Baranowski. Obecnych członków 12. Po odczytaniu odezwy delegata namiestnika, domagającej się wskutek reskryptu ministerstwa handlu powzięcia uchwały w przedmiocie rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów na podstawie niedawno zatwierdzonej nowej ordynacyi wyborczej, lub też tylko uzupełnienia Izby przez wybór ustępującej połowy członków, uchwalono po odrzuceniu wniosku p. Libana, który uzasadniał właściwość tylko uzupełnienia Izby, na wniosek p. Maurycego Schlesingera, aby decyzye o tem, czy Izba ma być rozwiązaną lub tylko uzupełnioną pozostawić uznaniu ministerstwa. Następnie zastanawiano się nad wnioskiem p. M. Schlesingera, aby w drodze właściwej postarać się o to, aby na kolei galic. Karola Ludwika i północnej ces. Ferdynanda dla transportu olejów mineralnych zaprowadzono dostateczną ilość wagonów rezerwoarowych (Cisternenwagons), albowiem dotychczasowy stan rzeczy nadaje tylko firmie Nobel posiadającej dla transportu swojej nafty kaukaskiej tego rodzaju wagony, niczem nie usprawiedliwiony monopol. Po dłuższej dyskusyi wykazującej zalety takich wagonów uchwalono na wniosek p. Mendelsburga znieść się w tej mierze poprzednio z galicyjskiem towarzystwem naftowem w Gorlicach i wysłuchać jego opinii.

Pan Henryk Schwarz podniósł przy tej sposobności niepraktyczność rozkładu jazdy kolei transwersalnej na przestrzeni Podgórze-Oświęcim i wykazał, że jeżeli pociągi tej kolei nie będą wychodzić z Krakowa zamiast z Podgórza znaczenie tej kolei pod względem ekonomicznym zredukuje się do minimalnych rozmiarów.

P. p. Emil Baruch i Liban przedstawili niedostateczność dworca podgórskiego nieposiadającego magazynów, wskutek czego n. p. zboże nadchodzące do podgórskiego młyna korzystniej wyładować w Krakowie niż w Podgórzu. P. Zieleniewski podnosi konieczność praktycznego rozkładu jazdy w kierunku do Suchy, poczem uchwalono przedstawić zachodzące niedogodności w krótkiej drodze tutejszej dyrekcyi ruchu.

Właściciele kawiarń w Krakowie pp. Rehmann, Dyktarski, Wieland, Winter i Zaręba upraszają o wydzielenie ich z stowarzyszenia kawiarzy obejmującego drobne wyszynki kawy i przydzielenia ich do stowarzyszenia restauratorów i właścicieli hoteli. Gdy sposób urządzenia i prowadzenia większych kawiarń istotnie z restauracyami i gospodami ma wiele wspólnego uchwalono odnośną prośbę odstąpić magistratowi z wnioskiem przychylnym.

Następnie p. Liban zdaje sprawę z podróży odbytej do Chrzanowa w celu sprawdzenia na miejscu stanu tamtejszej rzezalni i nadmienia, że zastał wszystko w tak opłakanym stanie, że dziwić się należy, że coś podobnego tak długo tolerowanem być może. Wobec tego wnosi aby podwyższenie opłat od rzezi bydła i trzody uznać jako nieusprawiedliwione co Izba przyjmuje. Na wniosek sekretarza Izby Dr. Leo uchwalono udzielić p. Maryi Zamościkównie celem kształcenia się w fabrykacyi sztucznych kwiatów stypendyum w kwocie 350 złr. na rok 1884/5. W końcu uchwalono przedstawić c. k. Sądowi krajowemu w Krakowie na asesorów sądu handlowego dodatkowo pp. Emanuela Mirtenbauma i Samuela Schlesingera kupców zbożowych w Krakowie.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 20 września b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 7·75 do 9·25; na jesień 7·97 do 8·02, na wiosnę 1885 r. 8·43—8·47. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 7·00 — 8·00; na jesień 7·17—7·20, na wiosnę 1885 r. 7·20—7·25. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·80—7·00; na wrzesień-październik 6·70—6·75; na maj-czerwiec 1885 r. 6·02—6·07. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 6·55—7·25, na jesień 6·50—6·55, na wiosnę 1885 r. 6·55 do 6·60. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28·50—28·75. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 30·00—30·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·00—24·25; galicyjska 22·50 do 23·00. Usposobienie stałe

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 33·00 — 33·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51·00—52·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 43·00—44·00. W tygodniu od 13 do 19 września br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski tegoroczny 125·—135·, nowy 115·—125·; nowy 105·—115.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 55·— do 60·, włoski 55·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 68·—, francuska 78·— do 82·—, węgierska 58·— do 60 złr., czeska biała 74·— do 80·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·25 do 13·40, banacki 11·50—12·25.

Nafta. Wiedeń. Za 100 ameryk. klgr. na 20 — prc. tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 22·50—23·— gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·00-23·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 21·50—21·75 w wagonach rezerwoarowych. Usposobienie stałe, ceny niezmienione.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 24 września. (Posiedzenie sejmowe). Sejm po ożywionej rozprawie uchwalił kopytkowe dla m. Tarnopola. Zmianę ordynacyi wyborczej przyjęto w imiennem głosowaniu prawie jednogłośnie. Załatwiono wreszcie zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1882. Następne posiedzenie w sobotę.

Wiedeń, 24 wrześuia. Rząd odrzucił rekurs gminy miasta Lwowa, przeciw orzeczeniu galicyjskiej Rady szkolnej, w którem magistratura ta na mocy znanego wyroku trybunału państwowego, nakazuje miastu utworzenie nowej szkoły ludowej ruskiej.

Wiedeń, 24 września. Ponieważ rząd węgierski już od roku 1873, a więc od lat jedenastu wzbrania się zwrócić funduszowi krajowemu Niższej Austryi koszta odsyłania do miejsca przynależności biednych dzieci i rekonwalescentów, należących do krajów korony św. Szczepana, przeto Wydział krajowy postanowił, aby nadal porzucając wszelkie względy ludzkości wysyłać poddanych węgierskich do ojczyzny szupasem w sposób jak najtańszy.

(Z biura korespondencyjnego.)

Kijów, 24 września. Z powodu nieporządków, zaszłych przedwczoraj, wywieszonem zostało w gmachu uniwersyteckim ogłoszenie, zabraniające wszelkich zebrań i wykluczające natychmiast studentów z uniwersytetu, w razie udziału w zgromadzeniach. Ogłoszenie zapowiada w dalszym ciągu, że wykłady nie rozpoczną się przed dniem 27 września b. m.; do tego czasu wzbroniony jest studentom wstęp do uniwersytetu.

Bruksela, 24 września. Wczoraj wieczór ponowiły się rozruchy, zwłaszcza przed redakcyą *Patriote*, gdzie policya spokój przywróciła, tudzież na placu mennicy, gdzie gwardya obywatelska rozprószyła demonstrantów. Wiele osób aresztowano.

Bruksela, 24 września. Podczas dzisiejszego obchodu rocznicy rewolucyi 1830 r. urządziły wielkie tłumy ludu manifestacye, szczególnie około pomnika poległych w r. 1830. Zebrali się tam wojskowi z ówczesnych czasów i przemawiali przeciw klerykałom. Zgromadzenie przed redakcyą dziennika *Patriote* rozpędziła żandarmerya. Rozpuszczono wielką ilość ulotnych pism republikańskich, z których część została skonfiskoną. Dwaj redaktorzy dziennika republikańskiego zostali uwięzieni.

Rzym 24 września. Curci przybył zrana, aby podług *Moniteura* zadość uczynić życzeniom władz kościelnych.

Londyn, 24 września. Angielska łódz kanonierska „Wasp“ rozbiła się przedwczoraj rano przy wyspie Tory. Z załogi uratowano tylko sześć osób. Obawa zachodzi, iż zatonęło 50 osób. Na pokładzie znajdowało się także ośmiu komisarzy marynarki. Kapitana i oficerów załogi uratowano.

Londyn, 24 września. *Biuro Reutera* donosi, z Wadihalfa że Gordon wysłał z Chartum cztery parowce na pomoc załodze w Sennaar. Po powrocie parowców wyśle Gordon ekspedycye do Berberu, na pomoc angielskiej wyprawie, powracającej z Kairu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 24 września 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·60	80·75
„ 5% austr. niepodl.	95·80	95·85
„ srebrna	81·70	81·85
„ złota	103·90	104·50
6% Renta złota węg.	122·40	122·65
4% Renta zło węgierska	92·35	92·5
Losy z r. 1860	134·60	134·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	849·—	850·—
„ kredytowe austr.	287·90	292·50
Londyn	121·60	121·60
Napoleondor	9·66	9·66
Lombardy	146·90	148·50
Losy z r. 1864	171·50	171·50
Akcye Karola Ludwika	267·75	268·—
Akcye Lwow. Czer.	191·25	191·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	185·—	166·50
Obl. Indem. galic.	101·20	101·20
Losy Prem. Węg.	114·30	114·40
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·—	147·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·75	176·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	175·50	175·75
Marka	59·65	59·60
Ruble	123·87	123·50
Dukat	5·77	5·77

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 24 września 1884.		
Banknoty austryac.	167·50	167·35
Wiedeń	167·25	167·45
Warszawa	206·25	206·65
Ruble	206·75	207·25
5% Listy zast. król. polsk.	62·20	62·20
4% „ likwidacyjne	55·70	56·—
Akcye Karola Ludwika	112·?7	112·62
„ kredytowe	48?·?0	489·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.:* *osobowy:* *posp.:* *mięss.:*
Kraków odj.: 9.₃ rano 10.₄₆ rano 9.₁₃ w. 10.₄₉ w.
Lwów przyj.: 5.₁₂ p. p. 9.₇ w. 5.₁₆ rn. 11.₁₃ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: 6.₁₃ rano } *Tarnów* przyjazd: 9.₇ rano; *Rzeszów* „ 12.₁₀ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.₅ przed połud.
Wieliczka przyj.: 11.₄₉ przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.:* *kuryer.:* *miess.:* *posp.:*
Lwów odjazd: 3.₄₅ rn. 12.₄₇ pop. 4.₄₃ w. 10.₂₆ wn.
Kraków przyj.: 2.₃₃ pp. 8.₁₈ w. 5.₁₀ rn. 6.₄₈ ran.

Kraków, dnia 24/9.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 25	124 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	98 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
„ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
„ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
„ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
„ „ likwid. „ „ 100	87 —	88 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 23/9	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa, dnia 23/9.	płacą	żądają
4% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
5„ Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 23/9. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 80	80 95
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 90	82 05
4 „ „ „ złota „ „ 100	104 50	104 70
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 85	96 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 50	125 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 50	134 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 —	143 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 —	40 50
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 60	122 75
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 75	92 —
5 „ „ pap. „ „ 100	88 65	88 85
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	102 25	102 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 40	114 60
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 40
4% Losy Cisauskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 75	116 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 25	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 90	101 40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 25	101 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 80	30 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 80	21 —

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 —	121 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 65	102 25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 25	99 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 —	99 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 —	102 20
4½% „ „ „ „ „ 100	100 50	100 45
4% „ „ „ „ „ 100	95 80	96 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 50	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 70	100 10
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 30
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	98 75	99 25
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	100 —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 25	77 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	110 80	111 10
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	96 90	97 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	136 —	137 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 80	98 70
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 —	97 40

L O S Y.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 50	177 —
Klary na 40 złr. m. k. „	41 —	41 80
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	115 50	116 —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	19 —	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 20	18 60
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	41 50	42 50
Palfy na 40 złr. m. k. „	36 50	38 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 90	13 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	7 —	7 30
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	18 75	19 75
Salm na 40 złr. m. k. „	54 25	50 75
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k. „	49 75	50 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	28 25	29 —
Windischgrätz na 20 złr. m. k. „	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	104 75	105 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	103 25	103 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	294 60	294 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	292 50	292 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	99 25	98 50
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	850 —	852 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	89 50	89 75

AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	178 —	178 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2358 —	2363 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 50	207 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	268 —	268 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 75	148 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	191 50	192 50
5 „ Rudolfa na 200 „	180 25	180 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	175 75	176 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	303 —	303 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	148 60	149 —

WALUTY.	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 67	9 68
20-to Markówka „ „	11 93	11 95
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 97	9 99
Funty szterlingi „ „	12 18	12 18
Tureckie liry złote „ „	10 97	11 —
Banknoty wieckie „ „	48 20	48 30
Ruble papierowe „ 100 „	123 50	123 75

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym, tudzież wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w obrzędzie pogrzebowym przedwcześnie zgasłej najdroższej mej Żony ś. p. **Maryi z Śliwińskich**, lub w jakikolwiek inny sposób okazali mi współczucie, składam najserdeczniejsze **„Bóg zapłać!“**

Władysław Gubarzewski,
984 1 adjunkt Sądu krajowego.

Ogłoszenie!

Obora zarodowa czystej krwi holenderskiej w Czernichowie

ma na sprzedaż:

1. **Buhajka**, liczącego 11 miesięcy,
2. **Buhajka**. liczącego 5 miesięcy,
3. **Krowę**, liczącą $2^1/_2$ roku,
4. Dwie **jałówki** liczące po 15 miesięcy,
5. **Cieliczkę**, liczącą 5 miesięcy.

Z Dyrekcyi krajowej średn. szkoły roln. w Czernichowie.
974 1 3

Ziemniaki sucho zebrane, w dobrym gatunku, po **trzy złr.** za korzec czyli 100 kilogr., są na sprzedaż z odstawą do domu. Zamówienia ustne lub pisemne przyjmuje i uskutecznia bezzwłocznie Zarząd domu pod l. 5, ul. Mikołajska w Krakowie. 979 1 3

W obszarze dworskim **Brzeźnica**, poczta i stacya kolei w miejscu, potrzebnym jest od 1 stycznta 1885 r. **EKONOM**, o ile możności na stół.

Zgłoszenia nieuwzględnione, zostaną bez odpowiedzi. 983 1 3

Młody Izraelita

który biegle włada językiem polskim i niemieckim, zdolny do każdego interesu, szuka zatrudnienia. — Adres: **S. D. Z.** poste restante Wieliczka 976 1 2

Francuzka (*bonne supérieure*) z dobremi świadectwami, jest do umieszczenia zaraz przez biuro **M. Wysockiej**, ul. Bracka l. 5.
978 1

Solitera (tasiemca) z głową

usuwa wpół godziny lekarstwo bez smaku, łatwe do brania i przyjemne. **Za skutek ręczy się**. Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke**, **Wien V., Wimmergasse 33**, gdzie należy przesyłać zamówienia. 711 8 16

☛ **W Krakowie** do nabycia w aptece **E. Stokmara.**

H. Niemetz w Krakowie

Optyk i Mechanik

Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,

poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię optyczną i mechaniczną. Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów optycznych także **Okulary**, **Cwikiery**, **Lornetki teatralne** i t. p. **do naprawy** po cenach umiarkowanych.
815 6 30

LOSY

każdego rodzaju sprzedaje na **wypłaty miesięczne**

KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek, 43.

Już po złożeniu pierwszej wpłaty ma się prawo do wygranej.

Wydaje się oryginalne zobowiązania znanego powszechnie zakładu „Merkur“, w których numera dotyczących losów są wykazane.

Ważne!

dla Panów

jednorocznych Ochotników.

Ubrania kompletne wojskowe dla wszystkich oddziałów wojska dostarcza po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

dla piechoty	od 120	do	150	złr.
„ kawaleryi	„ 150	„	200	„
„ artyleryi	„ 125	„	160	„
„ medyków	„ 140	„	160	„

firma

Schulz & Stachowicz

w Krakowie ulica ś. Anny.

☛ Za szybkie i przepisowe wykonanie ręczy się. 866 25 30

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, w Rynku Nr. 17,

poleca swój skład wszelkich

Książek szkolnych

map, atlasów, globusów,

wzorów kaligraficznych i rysunkowych.

Wielki wybór wzorów rysukowych francuskich. 875 4 10

Pierwszy główny Skład Lamp

K. OKOŃ

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **LAMPY, Świeczniki i Żyrandole** z fabryk berlińskich, francuskich i Ditmara, najnowszych fasonów i brązowań, zapas wszelkich przyborów do lamp, jako to: **kul, tulipanów, kloszów, cylindrów knotów** i **palników** różnej konstrukcyi, dających jasne i duże światło.

Poleca także znane już z dobroci najlepsze gatunki

NAFTY z własnej kopalni i amerykańskiej.

Sprzedaż na beczki po cenie jak najtańszej.

Główny Skład: Ulica Szewska, róg Jagiellońskiej.
Filia: „ Floryańska Nr. 15.
„ „ Grodzka „ 967 1 15

Nr. 3014.

Ogłoszenie licytacyi

Magistrat miasta Podgórza podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu uchwały Rady gminnej **celem wypuszczenia w dzierżawę prawa poboru opłat targowych od przypędzonych w dnie targowe we wtorek i piątek każdego tygodnia na tutejszą Targowicę: wołów, krów, cieląt, owiec, baranów i trzody**, według taryfy reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 22 czerwca 1880 roku, do l. 31,281 zatwierdzonej, na podstawie której pobierane będą opłaty: 1) od każdej sztuki bydła 8 ct. w. a., 2) od cielęcia 3 ct. w. a., 3) od barana lub owcy 2 ct. w. a. 4) od każdej sztuki nierogacizny 4 ct. w. a., — odbędzie się licytacya ustna, podczas której pisemne oferty przyjmowane będą, **w dniu 7 października 1884 roku, o godzinie 10 zrana, na czas trwania dzierżawy lat trzy,** to jest od 1 listopada 1884 do 31 października 1887 roku.

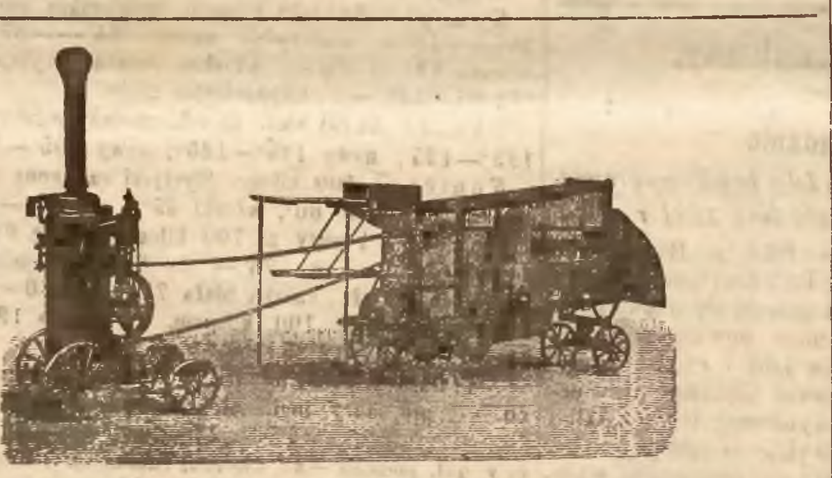
Chęć licytowania mający obowiązani są złożyć **Wadyum w kwocie 100 złr. w. a.** Licytujący za pomocą ofert winien takową złożyć przed zakończeniem ustnej licytacyi, — później złożone oferty wcale uwzględnione nie będą.

Licytacya rozpocznie się *in plus* **od ceny wywołania w kwocie 1000 złr. w. a.**

Dzierżawcy poboru opłat targowego dodaną będzie **waga centlmentalna wraz z szopą do ważenia bydła i t. d.**, od której uprawniony jest pobierać opłaty: 1) od jednej sztuki bydła 10 ct., 2) od cielęcia lub barana 3 ct., 3) od bukata i nierogacizny 6 ct. w. a.

Warunki licytacyi można przejrzeć każdego dnia w godzinach urzędowych w kancelaryi Magistratu.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 18 września 1884 roku. 971 1 3



Skład komisowy

Maszyn i Narzędzi rolniczych

J. B. Prüwer w Krakowie

poleca Lokomobile i Młocarnie kieratowe i ręczne, oraz Sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do ich konstrukcyi, jako też elegancyi w wykończeniu. Posiada także Trieury, Młynki do czyszczenia zboża, Pługi Rajol i Sacka, Pompy, Sikawki, Siewniki, Brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn po cenach najprzystępniejszych. 980 1 6

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR

KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie choroby dróg oddechowych, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.
2426 37 50

MAGAZYN

J. Sobolewskiego

w Krakowie, Grodzka Nr. 3

poleca na jesień i zimę 934 4 10

wielki wybór nowości

w materyałach na suknie, wierzchy i okrycia.

Aksamity czarne i kolorowe, **Materye** jedwabne, **Welwety** czarne i kolorowe, **Korty, Plusze, Cheviota, Sukienka, Loden, Chustki, Plaidy. Perkale, Schirtingi i Barchany** białe i t. p.

Towary doborowe. **Ceny** umiarkowane. **Próbki** na żądanie franco.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

☛ **Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie** ☚

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_8$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

366 30 30 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład **fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14,** naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

☛ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. ☚

Broń używaną wymieniam.

Największy Skład Broni

i Przyborów myśliwskich

Höfelmajera

KRAKÓW — SUKIENNICE

poleca powszechnie cenioną i za najlepszą uznaną broń swego wyrobu po cenach niesłychanie niskich, nieznajdujących konkurencyi w całej Austryi, a mianowicie:

Rewolwery 6-strzałowe od	złr.	3·50
Krucice od	„	—·80
Sztućce salonowe (Flobert) od	„	6 —
Pistolety salonowe (Flobert) od	„	3·50
Dubeltówki kapslowe od	„	9·
Dubelt. Lefaucheaux od	złr.	18·—
„ **Lancaster** od	„	26·—
„ **Teschner** od	„	80·—
„ **Dreyse** od	„	80·—
Karabiny rewolwerowe 6-strzałowe od		30·—

Wszelkie **przybory myśliwskie** w najlepszych gatunkach i w ogromnym wyborze po bajecznie niskich cenach. **Gilzy** na naboje do odtylcówek i **przybitki** po cenach **fabrycznych**, a mianowicie **gilzy** od złr. 1·20 za 100.

Broń używaną wymieniam. — **Reperacye** uskuteczniam bezzwłocznie, dobrze i po umiarkowanych cenach.

Zamówienia zamiejscowe, mając na składzie ciągle wielką ilość towaru, wysyłam odwrotnie, nie licząc opakowania.

☛ **Za broń u mnie kupioną gwarantuję.** ☚

Cenniki na żądanie franco. 792 10 10

Osobom dającym gwarancyę udzielam kredytu według umowy.

Za broń u mnie kupioną gwarantuję.

Osobom dającym gwarancyę udzielam kredytu.

Cenniki na żądanie franco.

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

Jana Ihnatowicza

magistra farmacyi i chemika sądowego we Lwowie Ulica Kopernika l. 3.

poleca:

Violin przeciw poceniu się rąk i pach, flakon 50 ct.

Pudr salicynowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświerzający i odwietrzający powietrze, używany w biórach, korytarzach i t. p. flakon 50 ct.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych, flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze, pudełko 10 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie ulica Halicka Nr. 25., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. Oraz nabyć można: w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w Drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Maresza, w Kołomyi w aptete p. Stenzla. 701 7—?

Założona 1864.

G. L. DAUBEGO & Sp.

IG. KNOLLA

GŁÓWNA EKSPEDYCYA OGŁOSZEŃ

krajowych i zagranicznych pism.

Wiedeń, I. Singerstrasse Nr. II a.

Codzienna wysyłka wszelkich ogłoszeń do dzienników, pism i kalendarzy całego świata.

Informacye, Prospekty i Cenniki

darmo i franko. 242 28

Przy większych poleceniach znaczne ułatwienia i ustępstwa.

☛ Zwraca się uwagę na adres: **Wiedeń,** I., Singerstrasse 11a.

Vöslau przy Wiedniu.

Winogrona kuracyjne

po 5 kilo rozsyła za **poprzedniem nadesłaniem należytości** w kwocie złr. 2 ct. 60 w. a. wraz z koszem i opłatnie; — również beczułki ważące po 5 kilo, a zawierające po 4 litry starego **czerwonego wina (Vöslauer)**, własnej uprawy, doskonałego jak Bordeaux, wraz z beczułką i opłatnie po 3 złr.

Anton Klein,
932 6 10 Vöslau, Hochstrasse 65.

MIESZKANIE.

Pięć pokoi z kuchnią na I piętrze przy ulicy Grodzkiej, 32. do wynajęcia.
969 2 3

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi frontowych, 2 nyż, przedpokoju, kuchni i śpiżarni, ogródka i balkonu z widokiem na Planty, przy ulicy Sławkowskiej l. 31, jest do wynajęcia od 1 października.

Wiadomość u **M. Wysockiej,** ulica Bracka, l. 5. 945 4 6

Przy ulicy Kanoniczej pod l. 11 jest **do wynajęcia** od 1 października b. r.

mieszkanie

na 1em piętrze od frontu, składające się z 6 lub 7 pokoi, 1 przedpokoju, kuchni, z meblami lub bez tychże, z stajnią i wozownią lub bez tychże, **do wynajęcia!**

Wiadomość u lokaja Jakóba.
950 3 3

Modele paryskie.

MAGAZYN MOD

oraz

pracownia sukien damskich

ALEKSANDRY

ZAMOYSKIEJ

w Krakowie,

Rynek główny, Sukiennice 19,

poleca

na sezon zimowy

wielki wybór kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów paryskich po cenach bardzo przystępnych. 960 2 12

Kapelusze ubierane począwszy od 3 złr. i wyżej.

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 47 52)

C. J. van Houten & Zoon

Weesp w Hollandyi

w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym

J. Wentzla w Krakowie



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie ul. Floryańska, 18.

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

zaopatrzony w wybór instrumentów z różnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, z gwarancyą trwałości i dobroci.

☛ **Fortepiany używane** ☚

przyjmują się w zamian.
104 4 4

Dr. A. Zarewicz

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prymaryusz Szpitala powszechnego, mieszka obecnie przy **Ulicy Floryańskiej,** Nr. 40, I piętro. Przyjmuje od godz. 2—4 po poł.
904 5 5

Udziela się początków

języka francuskiego i muzyki

po nader przystępnej cenie. Wiadomość ulica *Łobzowska Nr. 2.* w południe lub wieczór u *K. T.* 2393 3 3

Kto ma **Harmonium** (Orgue-Melodicon) do wypożyczenia? niechaj będzie łaskaw złożyć ofertę do Administracyi „Nowej Reformy“ pod lit **K. L.** 10.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.